

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena połączona z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 tryngów od drobnego siedmiomiarowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zarychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 lipca.

Rosja przed sądem.

Przeszło od dwóch tygodni stoi przed wojennym sądem w stolicy bułgarskiej osmaście osób, oskarżonych o udział w spisku, którego ofiarą padł minister Belczew.

Ow tragiczny epizod wydarzył się, jak wiadomo, w końcu marca roku ubiegłego. Zabójcza kula ugodziła Belczewa, będąc skierowaną przeciw prezesowi ministrów Stambulowowi, którego dotychczas brzęczący rubel nie zdołał jeszcze usunąć. Zaraz po dokonaniu zabójstwa nie było najmniejszej wątpliwości, że dzieła tego dokonała „bułgarska propaganda czynna”, kierowana i popierana przez Rosyę. Po roku wreszcie udało się rządowi bułgarskiemu zebrać dostateczny zapas materiału dowodowego, aby stawić przed sąd cały szereg podejrzanych o osobistości. Znajdują się pomiędzy nimi znane i sławne nazwiska; nawet Karawelow, były prezes ministrów bułgarskich i rejent po ustąpieniu Battenberga, jest jednym z oskarżonych, którzy w ogólności należą do rubryki wykołajonych indywidualności, nie mających już nic do stracenia ze swego honoru i sprzedających swoje usługi lepiej płacącemu.

W procesie Belczewa dzieje się zupełnie tak samo, jak przy wielu podobnych sądowno-politycznych sprawach, któremi kierowała potężna ręka po za kulisami. Istotni winowajcy znajdują się w bezpieczeństwie, a sprawiedliwość tych tylko osiągnąć może, których pierwsi za narzędzie używali.

Dowodły tego sądowno dochodzenia przeciw rzekomemu mordercom dr. Wulkowicz — bardzo energicznego dyplomaty i niebezpiecznego przeciwnika Rosji. Morderców skazano, lecz niestety, właściwi sprawcy i inicjatorowie są zupełnie bezpieczni i nowe zabójcze knują zamachy, mając na rozkazy znaczne środki pieniężne, oficyalnie niewiadomego pochodzenia. Tak też i rzeczywiste mordercy Belczewa, bracia Tufekcziewowie, znajdują się na ziemi, gdzie sprawiedliwość nie ma przystępu i gdzie zbrodnicze ich czyny apoteoza uświęca. Rządowe sfery w Zofii wiedzą o tem bardzo dobrze, lecz opiekun skrytobójców jest wszechmożnym potentatem, przeciw któremu mała Bułgaria nie przedsięwzięć i działać nie może. Sąd wojenny jest też przewidziany, że, nie mogąc udowodnić bezpośredniego udziału w morderstwie, będzie musiał uniewinnić cały szereg oskarżonych, którzy zwrócili na siebie podejrzenie swojami skrajnymi skłonnościami rusofilijskimi.

Proces Belczewa jest równocześnie przeciw Rosji skierowany. Udowodnione bowiem kilkakrotnie podczas długiego i nadzwyczaj szczegółowego śledztwa, że „komitet słowiański” w Odessie, „słowiańskie towarzystwo dobroczynności”, „bułgarski komitet instrukcyjny” i inne, podobnymi tendencjami ożywione związki spowodowały i dotychczas powodują wszystkie kłopotliwe zbrodnicze przeciwko Bułgarii, księżęciu Ferdynandowi i Stambulowowi, oraz, że owi pozakulisowi inicjatorowie są zbrodniarzami najgorszego rodzaju. Stambulow popełnił przed dwoma laty bardzo wielki błąd, wydając za kraj po skazaniu Panicy kilkanaście osób, którym nie można było nie konkretnego zarzucie, tylko to, iż byli w wysokim stopniu podejrzani. Owi wygnańcy udali się do Rosji, gdzie ich bułgarscy towarzysze i rosyjscy nieprzyjaciele Koburga, generał Ignatiew i jego pomocnicy, przyjęli z otwartymi ramionami. Szereg żywiołów niezadowolonych, katilinarnych, niebezpieczny dla młodego księstwa, powiększył się tedy i zasilili nowymi indywidualnościami, które ożywia żądza zemsty za doznana „niesprawiedliwość”. Był to błąd, którego następstwa należało obliczyć, i chronić się przed niemi.

Szczególnej wielkiej sensacją wywołały odkrycia, jakie poczyniono w sprawie organizacji bułgarskiej propagandy czynu, która przed niczem się nie wzdryga, której narzędziem jest nóż, rewolwer i dynamit. Dowiedziano się na podstawie autentycznych dokumentów, że rosyjski rubel był bodźcem do zbrodniczych czynów i że na ten „wniosły, humanitarny” cel poświęciła Rosja między innymi część owych 10 milionów franków, które krótko po wydaleniu podejrzanych osobistości zażądała i odebrała od Stambulowa pod pozorem tak nazwanego długu okupacyjnego.

Komitet lub propaganda czynu ma swoją główną siedzibę w Odessie i dziesięć filii, z których dwie, jedna w Białogrodzie, druga w Carogrodzie, są najgłośniejsze. Najważniejszym atoli jest fakt, że z owymi licznymi komitetami w bardzo ścisłym stoi związku słowiańskie towarzystwo dobroczynności, którego zarząd składa się z rosyjskich urzędników państwowych — generała Ignatiewa, oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa, jednego tajnego radcy, jednego radcy miejskiego i dwóch profesorów. Rząd bułgarski posiadał już liczne dowody, poświadczające owo współnictwo urzędowej Rosji z bułgarskimi spiskowcami i skrytobójcami, a proces Belczewa powiększył ich wiążankę nowymi, bardzo cennymi szczegółami i szczegółikami. Jakkolwiek o rządzie rosyjskim nie mamy wcale pochyłego wyobrażenia, dziwnym się jednakże, iż z carem na czele, przygląda się on temu wicherzeniu, nieząc nie przedsięwzięć, coby kres położyło niebezpiecznej i zaraźliwej robocie. *Similis similibus quaerit.*

Co się zaś tyczy samego procesu, to postępuje on ciągle naprzód wśród ogólnego europejskiego zaniepokojenia.

Prokurator zakończył w tych dniach bardzo ciekawe wywody. Nasamprzód oświadczył on, że nie myśli uniewinnić się wedle zwyczaju, jeśli zażąda użycia całej surowości prawa. Uważa on za cnotę obywatelską i obronę społeczeństwa przed złościami nazwanie tych spraw istotnym mianem. Sędziowie wydają wyrok, nie myśląc o tem, co powiedzą za granicą, gdzie inny rozwój inne stworzył prawa. Dla Bułgarii istnieją tylko bułgarskie prawa. Prokurator przypomniał następnie, iż sędziowie mogą uznać winę bez dowodów bezpośrednich, jeśli są przeświadczeni o winie. Co się tyczy Milorowa, to przedewszystkiem fałszywy pogląd na Rosyę jest podstawą jego zbrodni. Mianowanie cara „opiekunem” uważać należy za zanik poczucia poddańczego względem monarchy. Na dowód bowiem, iż Rosyja jest nieprzyjacielem mocarstwem, posługują się rosyjskie aspiracje celem obalenia panującego ks. Ferdynanda. Milorowa stósunek do Rosji stwierdzają jego zeznania. Pracę słowiańskiego komitetu, który udzielał mu pomocy, popiera polityka rosyjska, a czynni członkowie tego komitetu są rosyjskimi urzędnikami. Dostatecznie jesteśmy (rząd zofijski) poinformowani, aby nabrać przekonania, że słowiański komitet działa zawsze w porozumieniu z rządem rosyjskim. To jest przestępstwem.

Drugim przestępstwem jest spisek przeciw ks. Ferdynandowi. Prokurator uważa za rzecz udowodnioną, że Milorow byłby wykonał tę zbrodnię, gdyby go nie powstrzymał przypadek i przyarrestowanie. Trzecią zbrodnią jest spisek przeciw Stambulowowi. Świadek Panków nie miał powodu do oczerniania Milorowa. Z tego, iż Panków zanilczył niektóre fakta, nie wynika jeszcze, aby wszystkie jego zeznania miały być nieprawdą, chociaż moralna wartość tego świadka jest bardzo wątpliwa. Co się tyczy Popowa, to nieszczerściem było dla niego, że poznał się z Nobakowem i rosyjskim konsulem, panslawistycznym agitatorom Emelianowem, i pozwolił się uwieść. Przestępstwo Popowa i Wasiliewa jest udowodnione.

Prokurator mówił dalej o wewnętrznym położeniu Bułgarii, podnosząc następstwa działalności Milarowa dla Bułgarii. Od kraju, który, jak Bułgaria toczy ciągłą walkę z rokoszanami, rublem opalcyanymi, nie można się spodziewać łagodnego zastosowania prawa. Niejedną surowość podczas śledztwa towarzyszy także ten anormalny stan rzeczy. Morderstwo Belczewa jest strasznym wypadkiem, ale ważniejszym jeszcze jest dążenie do przewrotu.

Istotni mordercy nie są znani i nie wiadomo, czy znajdują się wśród oskarżonych. Pewnikiem atoli jest, że istniał zamiar i że oskarżeni chcieli wykonać ów zamiar gwałtownego przewrotu.

Wywody prokuratora trwały dwa dni. Wszyscy oskarżeni zostali uznani za winnych, z wyjątkiem Milkowa.

Dzisiaj odbieramy w sprawie powyższego procesu następującą depeszę:

Zofia, 18 lipca. W dalszym ciągu procesu przeciwko mordercom Belczewa prokurator w replice swojej obstaruje za wymiarem kary, zaprojektowanej dla Milarowa, cofa jednak oskarżenie o wydawnictwo dziennika „Dziewiątego sierpnia”, uznając amnestję udzieloną za rewolucją w Burgas. Co do zasadzenia Popowa pozostawia prokurator trybunałowi, czy uzna Popowa przywódcą rewolucji w Burgas, czy też nie. Inne punkta oskarżenia przeciwko Popowowi utrzymuje prokurator w całej pełni. Przeciwko Wasiliewowi, jako moralnemu inicjatorowi zbrodni, projektuje prokurator zastrzeżenie kary. Przeciwko Velikowowi oskarżenie zostaje utrzymane, ponieważ odbierał pochodzące z Rosji pieniądze; co do udziału w zamachu przeciwko Stambulowowi oskarżenie zostaje jednak cofnięte. Wymiar kary, zaprojektowany dla Dzdudzowa, i dla braci Karagulowów chce utrzymać prokurator bez zmiany. Co do Stalcowa żąda podwyższenia projektowanej kary więzienia z 3 na 5 lat. Co do Karawelowa żąda prokurator kary śmierci.

Adwokaci przystąpili następnie do duplik, które mają się aż do dzisiaj przeciągnąć. Dzisiaj też oczekiwane jest zakończenie procesu.

Telegramy.

Londyn, 18 lipca. Wybory. Po południu o godz. 4. Dotychczas wybrano 261 konserwatywnych, 50 unionistów, 271 gładstończyków, 9 parnelistów, 67 antyparnelistów. Stronictwo ministerialne posiada 311 deputowanych, gładstończycy 347. Odbędzie się jeszcze 12 wyborów.

Biuro Reutersa donosi, że gabinet w następnym audyencyi Salisburego o królowej postano wli odstepie chwilowo od zamiaru wręczenia podania o dymisyj z powodu niekorzystnego wyniku wyborów. Ministrowie staną raczej przed nowym parlamentem i oczekają, czy parlament da im wotum niezauwania w dodatku do adresy, czy też uchwali osobną rezolucją.

Rzym, 18 lipca. Zapowiedziana papieżka encyklika na cześć Kolumba została ogłoszona. Pa-

pież wspomina w niej o wybitnych zasługach Kolumba około religii i zarządza na dzień 12 października odczytanie mszy św. po wszystkich kościołach w Hiszpanii, Włoszech i Ameryce.

Paryż, 18 lipca. Wyższa rada utworzony batalion legii obcej, przybędzie 4 sierpnia do Oranu, aby się następnie udać do Dahomeju.

Paryż, 18 lipca. Wyższa rada szkolna zakazała używać katechizmów „Arcybiskupa Gouthera-Soularda w duchowych prywatnych szkołach. „Temps” donosi z powodu podróży króla Humberta do Genui na wystawę Kolumba, przybędzie do tamtejszego portu eskadra francuzka, aby odpowiedzieć na powitanie, jakiego doznał prezydent Carnot podczas swego pobytu w Toulonie ze strony eskadry włoskiej.

Petersburg, 18 lipca. Wedle urzędowego referatu, zachorowało na cholery w ostatnich trzech dniach w Baku (mieście i gubernii) 108 osób; w kraju zakaspijskim 33, w Turkiestanie 29 i na linii kolejowej zakaukaskiej 17 osób.

Petersburg, 18 lipca. Wielu właścicieli domów w Tyflisie, zostało skazanych za niestosowanie się do przepisów sanitarnych na kary więzienne od 20 do 80 dni. Podobnie postąpiły sądy w innych miastach.

Catania, 18 lipca. Wylew Etny słabnie, grzmoty podziemne coraz ciszej się odzywają. Lawa zniszczyła kilka domów i las kasztanowy.

Catania, 19 lipca. Ubiegłej nocy powiększył się wybuch Etny wśród silnego grzmotu. Krater wyrzucił kamienie do 400 metrów w górę. Rano wybuch już osłabił. Dla okolicznej ludności nie ma jeszcze dotychczas niebezpieczeństwa. Z jeziora Naphta i ze źródeł Vachelli ulatuje gaz.

Wiedeń, 18 lipca. Najwyższa rada sanitarna dyskutowała wczoraj znowu nad zarządzeniami z powodu cholery. Według oficjalnych sprawozdań zdaje się, że wypadki skonstatowane w Paryżu nie są cholera, natomiast pewną jest rzeczą, że w Odessie cholera grasuje. W najbliższych dniach ukaże się nowe rozporządzenie względem środków przeciwko cholery.

Wiedeń, 18 lipca. Król rumuński wraz z następcą tronu wracając z Monachium, przejeżdżał wczoraj rano przez Wiedeń.

Budapeszt, 18 lipca. „Pesti Hirnap” donosi, że w gminie Magura, zamieszkałej przez Rumunów, przyszło do starcia pomiędzy żandarmami, którzy chcieli aresztować złodziei koni, a ludnością; przyczem dwóch ludzi zostało zabitych, a 25 ranionych.

Paryż, 18 lipca. „Figaro” donosi, że przy autopsji trupa osoby zmarłej wśród cholerycznych objawów, nie znaleziono żadnego śladu lasecznika cholery asyatyckiej, lecz jedynie bakterie kataru kiszki.

Zofia, 18 lipca. Przyprowadzono tu siedmiu niedawno aresztowanych rozbójników z bandy Athanaziosa. Pięciu innych już aresztowano.

Petersburg, 19 lipca. Według urzędowego referatu o cholery z dnia 15 b. m., w Astrachanie zachorowało 391 osób, umarło 225; w Saratowie zachorowało 82, umarło 43; w Caryncynie zachorowało 89, umarło 54; w Samarze zachorowało 51, zmarło 20, w Kazaniu zachorowało 7, zmarły 3.

Dnia 16 b. m., w Astrachanie zachorował 269 osób, umarło 218; w Saratowie zachorowało 90, umarło 62; w Samarze zachorowało 62, umarło 32; w Kazaniu zachorowało 5, umarły 3 osoby.

* *Czytamy w „Gazecie Opolskiej”:* Minister oświaty p. dr. Bosse ma przybyć 10 sierpnia do Opola w celu zbadania stósunków szkolnych. Jakże to stósunki są i wiele tam do życzenia pozostaje, wiemy to wszyscy, a wiedzą to przedewszystkiem rodzice, którzy dzieci swoje do szkoły posyłają. Powzięto tedy na wczorajszym zebraniu Towarzystwa polsko-katolickiego w Opolu następujące postanowienie:

1) Ma być wybrana deputacja, składająca się z trzech ojców rodzin, która przed panem ministrem w imieniu wszystkich Rodziców uskarży się na dzisiejsze stósunki i przedstawi życzenia polskich Rodziców.
2) Nadto ma być to, co deputacja ustnie wypowie, także na piśmie panu ministrowi podane. Ku uzupełnieniu tego pisma uprasza się wszystkich Rodziców, aby w przeciągu tygodnia nadesłali do redakcyi „Gazety Opolskiej” wszelkie swoje żale, aby wynurzyli swoje zdanie, co w piśmie tem przedewszystkiem ma być uwzględnione.
3) Na przyszłą niedzielę mają być zwołane w gminach gromady czyli zgromadzenia albo też prywatne zebrania, na których wszyscy Rodzice mają dać polecenie sołtysowi albo innemu Wiarowski, iżby się w imieniu całej wsi pod wyżej wymienionym piśmie podpisał.

W ostatnich dniach tego miesiąca trzeba podpisy uskutecznić w redakcyi „Gazety Opolskiej”. Podpisy przyjmuje się z wszystkich wsi nietylko powiatu Opolskiego, ale i innych powiatów. Kto nie może do podpisu przybyć, niech przysła piśmienne upoważnienie na to. Głównym deputowanym wybrano wczoraj pana Kirschnera z Domecka jako dzielnego mówcę, choć go wczoraj na zebraniu nie było. Spodziewamy się, że pan Kirschner dla dobrej sprawy wybór przyjmie. Niechże teraz rodzice nie zaniedbują niczego, lecz niech się zastępują po-

dług powyższych wskazówek, aby pan minister dowiedział się, gdzie Polaków bót ciśnie.

* *Praktyczny kurs socyalny.* Stowarzyszenie ludowe dla Niemiec katolickich urzędza w drugiej połowie września w M. Gladbach szereg naukowych i praktycznych odczytów, celem podniesienia i poparcia studiów socyalnych i prac praktyczno-socyalnych. Stowarzyszenie to udało się i do naszego Najprzew. Arcypasterza z prośbą o poparcie. Książd Arcypasterz, podając w najnowszym numerze „Kościełnego Dziennika Urzędowego” odnośną odezwę, wyraża życzenie, aby przynajmniej kilkunastu kapłanów, zwłaszcza z pomiędzy tych, którym w większych miastach przypadł interes działania, wzięło udział w tym kursie.

„Wobec piekającej kwestyi socyalnej — czytamy tam — której gruntownym zbadaniem u nas dotąd dostatecznie się nie zajmowano, zaleca się bardzo, aby Szanowne Duchowieństwo skorzystało z wybornej okazji nadarzającej Mu się do dokładniejszego zorientowania się w niej i zapoznania się z środkami odpowiedniami do skutecznego zwalczania jej chorobliwych objawów. Chcący wzięć udział w kursie wspomnianym zechcą się porozumieć z ks. Hitze, i zarazem Władzę Duchowną o swym zamiarzeawiadomić.”

Kurs oznaczony został na dwa tygodnie — z wyjątkiem poniedziałku w pierwszym i soboty w drugim tygodniu. Codziennie rano odbywać się będą trzy wykłady, na każdy przeznaczona jest jedna godzina; po południu nastąpi zwiedzanie rozmaitych zakładów, jak gospód, fabryk, pomieszczeń robotników, szkół gospodarstwa domowego itd. Wieczorem zebrania towarzyskie, podczas których pogadanki o sprawach socyalnych. Wykłady są tak dobrane, że wszelkie zasadnicze kwestye obszernego pola socyalnego traktowane będą pod względem zasadniczego ich znaczenia, a zawsze w ścisłym związku z praktyką. Do wykładów pozyskano zdolnych i znakomitych fachowców tak ze stanu duchownego jak i cywilnego. Uczestnicy otrzymają drukowane notatki wykładów, co ich uwolni od spisywania notatek.

Dyrekcya poczyniła starania o odpowiednie pomieszczenie i utrzymanie uczestników.

Wszelkich bliższych informacyi udzieli biuro centralne (Centralstelle des Volksvereins in M. Gladbach).

Powszechne Stowarzyszenie Przenajśw. Rodziny.

Ojciec św. Leon XIII zatwierdza i ogłasza następującym Breve Statut pobożnego Stowarzyszenia Powszechnego rodzin chrześciańskich, poświęconych Przenajśw. Rodzinie z Nazaretu.

LEON XIII, Papież,
ku wiecznej pamięci.

Wiadomo wszystkim, że pomyślność prywatna i publiczna zależy w pierwszym rzędzie od założenia rodziny. Rzeczywiście, im głębsze korzenie cnota zapuści w tonie rodziny, im większe będzie staranie rodziców, aby wpoić w dzieci przez naukę i przykład przepisy religii, tem więcej wyniknie ztąd owoców dla dobra publicznego. I dla tego też chodzi w wysokim stopniu o to, aby społeczność domowa nie tylko na święty sposób była urządzona, lecz także świętymi rządziła się prawami, i aby w niej pilnie i wytrwale pielęgnowany był duch wiary i zasady chrześciańskiego życia. Dla tego też miłosierny Bóg, kiedy postanowił dokonać dzieła odkupienia ludzkości, na które czekały długie wieki, tak tego dzieła ułożył skład i porządek, że od samego początku dzieło to przedstawiało światu wyniosłą formę rodziny, ustanowioną po bożemu, w której wszyscy ludzie widzą najdoskonalszy wzór domowej społeczności i wszelkiej cnoty oraz świętości. Taką była rodzina owa w Nazarecie, w której, zanim ludom wszystkim w pełnym zajaśniała świetle, Słońce sprawiedliwości było ukryte, tj. Chrystus, Bóg i Zbawiciel nasz z Dziewicą Matką i Józefem, Ję najświętszym małżonkiem, który względem Jezusa wypełniał obowiązki ojca. Nie można wątpić, że doskonałość wypływająca, w społeczeństwie i w życiu domowym, z wzajemnego wypełniania obowiązków miłości, z świętości obyczajów i z wykonywania cnot, jaśniała największym blaskiem w tej Rodzinie świętej, która miała być wzorem wszystkich innych. Tak więc za łaskawem zarządzeniem Opatrzności Rodzina ta w ten sposób urządzona została, że wszyscy chrześcianie jakiegobądź stanu i kraju, mogą łatwo, jeżeli na nią zwrócą uwagę, znaleźć w niej powód i zachętę ds wykonywania wszystkich cnot. I w istocie, ojcowie rodzin posiadają w Józefie skończony wzór czujności i przenikliwości ojcowskiej; Przenajśw. Dziewica Matka Boska jest dla matek cudownym wzorem miłości, skromności, ducha poddańia się i wiary doskonałej; w osobie Jezusa, który im był poddany, dziatki mogą podziwiać, czcić i naśladować boski wzór postuśenstwa. Osoby wysokiego pochodzenia uczą się od tej Rodziny z krwi królewskiej umiarkowania w pomyślności i godności w niedoli, bogaci zobaczą tam, o ile cnotę wyżję cenić należy nad dobra ziemskie.

Co do robotników i tych wszystkich, w których, mianowicie w naszej epoce, brak środków utrzymania i nieszczęście pochodzenia wywołuje tak ży-

we wzburzenie, ci niech zwróca tylko wzrok swój na najświętszych członków tej domowej społeczności, a znajdują tam powód być raczej zadowolonymi ze swego losu, aniżeli skarżyć się na niego. Dzieła oni w rzeczywistości z Przenajświętszą Rodziną te same prace, te same troski życia powszedniego; Józef także musiał zaspokajać potrzeby życia z owoców pracy swojej; co więcej, boskie ręce same musiały się zająć materialną pracą rzemieślnika. Odtąd dziwić się nie trzeba, że ludzie bardzo mądrzy, obasypani bogactwami, chcieli się wyrzec wszystkiego, aby z miłością dzielić ubóstwo Jezusa, Maryi i Józefa.

Z tego powodu słusznie i sprawiedliwie wcześniej zaprowadzona została u katolików cześć Przenajświętszej Rodziny i wzrastała z dniem każdym coraz bardziej. Dowodzą tego stowarzyszenia chrześcijańskie zakładane pod wezwaniem Świętej Rodziny, i niezwykłe honory, jakie jej oddawano; dowodzą przedewszystkiem udzielone przez Naszych Przedników w tym celu łaski i przywileje, aby wywołać względem niej gorliwą pobożność. Cześć ta była w wielkiem poszanowaniu od XVII stulecia, a rozszerzwszy się na wielkie rozmiary we Włoszech, Francji i Belgii, rozgałęziła się prawie w całej Europie; następnie przebywszy nieprzejrzane szlaki Oceanu zapuściła korzenie w Ameryce, w okolicach Kanady, gdzie się rozwinęła nader szybko, dzięki mianowicie staraniu i usiłowaniu Czciwego Sługi Bożego, Franciszka de Montmorency de Laval, pierwszego Biskupa Quebecu, i Czciwego Sługi Bożego, Małgorzaty Bourgeois. W tych ostatnich czasach ukończył Nasz Syn Franciszek Filip Francoz, Towarzysz Jezusowego, założony w Lyonie pobożne Stowarzyszenie Przenajświętszej Rodziny, która z pomocą Bożą obiecuje na przyszłość szczęśliwe i obfite owoce. To Stowarzyszenie, tak szczęśliwie założone, wzięło sobie za cel zbawienny ściślejsze połączenie z Przenajświętszą rodziną za pomocą węzłów pobożności, chrześcijańskich rodzin, a raczej zupełne poświęcenie jej tych rodzin, aby Jezus, Maryja i Józef otoczyli staraniem te rodziny, które im będą w ten sposób poświęcone, i aby je wspierali, jako należące do nich. Wedle statutów mają członkowie Stowarzyszenia połączyć się z tymi, którzy mieszkają pod tym samym dachem, przed obrazem Przenajświętszej Rodziny, aby oddać się oznaczonym ćwiczeniom pobożności; winni nadto starać się o to, aby z pomocą tej świętej Rodziny zjednoczyć swe umysły przez wiarę, swą wolą przez miłość w miłości Boga i ludzi i odtworzyć tak w swem życiu ten Bożki wzór.

(Dokończenie nastąpi.)

Bractwo św. Izydora.

Czytamy w „Kościelnym Dzienniku urzędowym dla Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” co następuje:

„Szalone Duchowieństwo znajdzie poniżej ułożone z polecenia Najprzew. Księży Arcypasterza statuta Bractwa św. Izydora, którego założenia w dycecyjach naszych Władza duchowna gorąco sobie życzy dla moralnej i religijnej obrony naszego ludu robotczego, wychodzącego tłumnie co rok daleko po za granice dycezyi w strony językiem i religią sobie obce, i pozbawionego tamże odpowiedniej opieki religijnej. Szan. Duchowieństwo zechce się organizacją Bractwa w myśl statutów gorliwie zająć. Księgarnia Jarosława Leitgebra w Poznaniu będzie miała na składzie statuta w języku polskim i niemieckim po cenie 10 fen. Byłoby bardzo pożądanym, aby pojedynczy dusz pasterze, z których parafii znaczej liczba robotników za pracą na Zachód wychodzi, już z początkiem września do pojedynczych stacyi, gdzie ich parafianie przebywają za robotą, po kilka egzemplarzy rozestali z wezwaniem, aby ciż wrócili zimą do domu, zgłosili się do nich jako członkowie Bractwa.

Generalny Zarząd Bractwa będzie niebawem nkonstytuowany za powrotem Jego Arcybiskupiej Mości z wód.”

Ustawy

Bractwa św. Izydora dla Archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

§ 1. Bractwo św. Izydora ma na celu religijne i moralne udoskonalenie robotników i robotnic

katolickich, należących do archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej, i to w tej myśli, aby ich ile możności utrzymać w rodzinnym kraju, podać im tu sposobność do pracy, a jeżeli opuszczają archidiecezyę, skupiać ich około kościołów, następczo im sposobność do zaspokojenia potrzeb religijnych, i ułatwić moralne i pobożne życie w łączności z domem rodzicielskim i kościołem parafialnym.

§ 2. Patronem Bractwa jest św. Izidor, oracz, którego święto kościół obchodzi dnia 15 maja.

§ 3. Bractwo św. Izydora zawiera się ile możności w każdej parafii, z której robotnicy albo już wychodzą w obce strony, albo okazują chęć wyjścia, pod przewodnictwem dusz pasterza parafialnego, który przybiera sobie do pomocy Zastępcę i Skarbnika.

§ 4. Na czele wszystkich Bractw obydwóch archidiecezyi stoi Rada, składająca się z Księży, Obywatela miejskiego, Obywatela wiejskiego i Robotnika. Radę na czas dowolny wybiera Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, i ogłasza wybór i zachodzące zmiany w „Dzienniku Urzędowym Kościelnym.”

§ 5. Zadaniem tak Rady jak pojedynczych Zarządów parafialnych jest:

- wpływać przez pisma i nauki przygodne na lud robotczy, miejski i wiejski, iżby ile możności starał się o stałą robotę całonocną w domu lub w rodzinnych stronach;
- łączyć pilnie na agentów, którzy lud uwodzą, i przestrzegają przed nimi;
- wyszukiwać wedle możności pracę dla uczestników Bractwa w obrębie archidiecezyi, i takową im wskazywać;
- wychodzącym oznaczać te strony i miejsca, gdzie potrzebom swoim religijnym najpewniej zadosty uczynić będą mogli, i życie moralne od złych wpływów ubezpieczyć;
- znosić się z pracodawcami bądź w obrębie archidiecezyi, bądź po za ich obrębem celem zabezpieczenia robotników i robotnic pod względem religijnym i moralnym;
- dotarczać im środków ku temu odpowiednich.

§ 6. Członkiem Bractwa może zostać każdy chrześcijanin katolik życzliwy Bractwu, a przedewszystkiem każdy robotnik, każda robotnica, skoro skończy 14 rok życia. Przystąpienie do Bractwa dzieje się przez zapisanie w książkę bractwa i przyrzeczenie, że przystępując zastosuje się sumiennie i rzetelnie do ustaw Bractwa, w parafii swjej, i po za parafią, lub za granicami archidiecezyi.

§ 7. Członkowie wszyscy mają obowiązek wspierania się wzajemnie przez dobry przykład, zachęć do religijnego i moralnego życia, przez przestrogi i upomnienia, a w razie rzeczywistej potrzeby przez pomoc materialną, w miarę możliwości i roztrpności członkom Bractwa udzielając się mając.

§ 8. Dalsze obowiązki członków Bractwa są:

- po skończonej pracy na obczyźnie wracać do strony rodzinnej, a nie tułać się po obcych;
- po powrocie przedstawić się osobiście odnośnemu dusz pasterzowi;
- przez czas pobytu w domu przynajmniej dwa razy przystąpić do Sakramentu Pokuty św.;
- uczestniczyć ile możności jak najczęściej na miesięczne zebrania Brackie, które dusz pasterz wyznaczy;
- zobowiązać się w obec Bractwa:
 - że nie zawrą isnego kontraktu z pracodawcami lub ich pełnomocnikami, jak ten który im przez Radę Bractwa podany zostanie;
 - że na obczyźnie żyć będą moralnie i przykładnie; że nie będą brali udziału w schadzkiach po miejscach publicznych; że będą unikali zebrania i ludzi, podkopujących religię, moralność i katolickie zasady życia społecznego;
 - że na obczyźnie łącząc się będą z członkami Bractwa w Kółka, ażeby w niedziele i święta, po za nabożeństwem publicznym, odprawiać nabożeństwa domowe, jako to: różaniec, czytania pobożne, wspólne pacierze, litanie, pieśni kościelne itd.
 - że porozumiewać się będą zawczasu z Zarządem Bractwa parafialnego: gdzie na przyszłość pracy szukać, i takową przyjmować mają, gdzie spodziewają się znaleźć

Rzekłszy to, czekała chwilę na zapytanie, a nie doczekawszy się, nagłym ruchem całej postaci obróciła się ku Oli, skierowując ku niej znowu przenikliwe spojrzenie swych zielonych oczu, rzucających fosforyczne błyski.

— Nie jesteś ciekawa? — rzuciła z nagła. Ola zaśmiała się cicho.

— Na cóżby mi się ciekawość przydała? — odrzekła — powiesz, co zechcesz...

— Powiem wszystko! — zawołała Irena, zrywając się nagle i usiadając na otomianie — powiem, bo powiedzić muszę... bo dziś jestem w takim nposobieniu...

— Mów więc, słucham — odrzekła Ola na pozor spokojnie, chociaż serce gwałtownie tukało się jej w piersi, a jakieś przecucie szeptało, że ta rozmowa ciężko w jej życiu zaważy może.

Irena milczała chwilę, a potem powstawszy i zbliżając się szybko do Oli:

— Wiesz! — zawołała — księżę de Sarthes oświadczył mi się dzisiaj...

— Chyba to nie po raz pierwszy — wtrąciła Ola, nie tracąc spokoju.

— Tak! — odrzekła Irena — nie po raz pierwszy, ale teraz dłużej wahać się niepodobna... Mam lat... wszak wiesz dobrze ile, jesteśmy rówieśniczkami...

— Takie jak ja istoty — przerwała Ola — nie mają wieku, cóż mi to obchodzi?

— Ale mnie obchodzi, i bardzo — zaśmiała się nerwowo Irena. — Zlekam dość długo, markiz Montebello i wiechrabia de Lormes i innych z dzieściu, wszyscy odprawieni. Tymczasem dwudziesty i... wstyd mi powiedzić, dwudziesty i któryś tam rok życia mija... Czy słyszysz? wszak to staropanieństwo.

Ola ramionami wzruszyła.

— Dla ciebie, dla artystki — mówiła dalej Irena — to może być obojętne, ale dla mnie, nie! Nie chciałam wcześniej za mąż wychodzić, pragnę-

ubezpieczenie duszy od pokus i upadków, a najpewniejszą ochroną religii i moralności.

Niewracający na zimę do zagród rodzinnych obowiązani będą podać powody dusz pasterzowi kościoła parafialnego, dla których to czynią, i w jaki sposób na zimę się urządzają.

§ 9. Każdy członek Bractwa udaje się do pracy po za obręb parafii, odbierze corocznie książeczkę legitymacyjną, zawierającą zarazem ustawy Bractwa. Zaopatrzeni w książeczkę łączą się na obczyźnie bez straty czasu w Kółka, wybierając sobie przewodniczącego lub przewodniczącą na czas pobytu tamże. Przewodniczący lub przewodnicząca donosi o tém dusz pasterzowi swemu, przesyła mu spis Braci i Sióstr, a od czasu do czasu sprawozdanie o moralnych potrzebach członków, prosząc o naukę, wskazówki i pomoc skuteczną.

§ 10. Dusz pasterz parafialny starać będzie wedle możliwości o dostarczenie stosownych książek i pism, na poszczególne stacye.

§ 11. Za książki i pisma nie dają członkowie Bractwa żadnych stałych opłat, ale zbierają w Kółkach co tydzień dobrowolne składki do użycia na cel pomieniony.

Składki te zapisują się w osobnej książce przez przewodniczącego lub przewodniczącą, i odsyłają wedle potrzeby do kasy parafialnej.

W parafii zaś rodzinnej skarbnik odbiera i zapisuje składki pod dozorem dusz pasterza, wypłaca za asygnowaną tegoż lub zastępcy jego, i na każdy nowy rok na zgromadzeniu składa za dochodów i rozchodów rachunek.

§ 12. Przełożeni Bractw parafialnych zgłaszają się mają w miesiącu styczniu każdego roku do Rady, i podawają w przybliżeniu liczbę robotników i robotnic, którzy bądź w obrębie archidiecezyi, bądź po za ich granicami chcą podjąć pracę na czas od kwietnia do końca października.

§ 13. Rada starać się będzie o to, iżby od czasu do czasu wysyłani do wychodźców duchowni, głosić im mogli słowo Boże, słuchać ich Spowiedzi świętej i przekonywać się o stanie moralnym i doli członków Bractwa na miejscu.

§ 14. Na życzenie poważnej części członków stowarzyszonych, może Bractwo św. Izydora zamienione być na Bractwo kościelne w poszczególnych parafiach, na wniosek do Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza zamieszony, po stosownem uzupełnieniu powyższych ustaw.

W sprawie rozwoju domowego przemysłu w monarchii pruskiej.

(Ciąg dalszy.)

Przy trzech robotnicach domowych podany jest czas pracy w pewnym rodzaju zajęcia na 11 godzin. Przy dwóch innych robotnicach domowych stwierdzono dzienny czas pracy „czasami” w sumie 17 godzin brutto. Któraż długość pracy przypada na większość robotnic, szyjących różne części ubrania w domu? Nie jest rzeczą niemożliwą, że przypada na nie raczej owa niezwykłe wielka ilość godzin, aniżeli krótsza, jednostogodzinna para. Dalej wydaje się zarobek dzienny od 1,50—2 marek za ordynarne koszule barczanowe, które stanowią prawdopodobnie główne źródło zarobku, przy „wprawnych” robotnicach nie za wysoki. Robotnice atoli będą musiały prawdopodobnie ponosić jeszcze wszelkie koszty pracy, co najmniej będą się musiały postarać o pracownię, światło i opał oraz narzędzia. W takim razie zniknie zaraz na pierwszy rzut oka ów blask, jaki ów pozornie wysoki zarobek przedstawiał. Wreszcie nie załatwiona jest kwestya, czy zatrudnienie odbywa się regularnie, czy paury zaprowadzone są za zgodą robotnika, lub czy mu zostały narzucone, czy czas oddawania należy policzyć lub niepoliczyć. Słowem — byłoby dobrze, gdyby Rada przemysłowa Pomorza w najbliższym swém sprawozdaniu wszystkie te sprawy należyście wyjaśniła. Możeby wtenczas doszła do podobnych rezultatów, co Rada magdeburka, która pisza:

„Co do niskiego zarobku, jaki mianowicie robotnice niekiedy otrzymują, niech nam wolno będzie przytoczyć następujące przykłady. W Genthin mieszka pewien przedsiębiorca, który wyrabia dla ber-

lam dokładnie rozpatrzyć się w świecie, poznać ludzi, uczynić wolny wybór... Tymczasem...

— Tymczasem — powtórzyła Ola — widząc, że Irena na tém słowie urwała.

Panna de Larjeac w niezwykłym wzburzeniu przechadzała się po pokoju.

— Tymczasem — mówiła dalej — zatrzymując się znowu przed Olą, świata ani ludzi nie poznałam, a ci, których znam, wstręt obudzają we mnie, wszyscy jednakowi i wszyscy bezbarwni.

— Nawet księżę de Sarthes? — rzuciła pytanie Ola.

Irena bystro na nią spojrzała, jakby dopiero po raz pierwszy odczuła powien odcień lekceważącej ironii w jej słowach i głosie.

— Księżę — rzekła z wolna — po swojemu, ale kocha... Przeżyty jest, stary, ale w miłości dla mnie — ostatniej, skupiły się wszystkie siły jego duszy i organizmu... We mnie odżyły dla niego wszystkie jego wspomnienia i wrażenia. To odbicie dawnych wrażeń i nowe — ostatnie; dla tego silne i stałe...

Zaśmiała się gorzko, niemal cynicznie.

— Więc? — spytała Ola.

— Więc... — dokończyła Irena — czyniąc stanowczy ruch ręką, więc wyjdę za niego, chociaż się nim brzydzę.

Mówiąc to, rzuciła się znowu na otomanę i położywszy się na znak, wzrok utkwiła w sufit.

Ola patrzyła na nią długo, milcząc, z wyrazem w którym było dużo współczucia, ale przy tém coś nakształt pogardy.

Po chwili wstała z miejsca i zbliżając się do niej, położyła rękę na jej ramieniu.

— Renu — przemówiła łagodnie — jak ty sobie wyobrażasz życie?

Irena poruszyła się gwałtownie, rozdrażniona.

— Zawsze wielkie frazesy — zawołała. — Życie, cóż to jest? chwila upojenia, szalu, kilka dni, w najlepszym razie parę lat bezmyślniej zabawy, a

lińskich składów hurtownych borty i obsady dla damskich artykułów konfekcyjnych. Zatrudnia on 100 robotnic, które mieszkają w sąsiednich wioskach. W samym Genthinie jest bardzo mało kobiet, któreby się za oznaczoną zapłatą pracy podjęły. Zona przedsiębiorcy, zręczna i wówiczona w tym fachu robotnica, wykonuje wzory i wyrabia większe sztuki na próbę. Według z użyciem na to czasu oblicza następnie zarobek dla robotnic, biorąc za podstawę 10 fen. za godzinę. Mniej zręczne robotnice wiejskie nie mogą naturalnie tego najwyższego zarobku zapracować. Według zeznań przedsiębiorcy owego, otrzymują robotnice tygodniowo w przecięciu trzy, najwyżej cztery marki. Liczba godzin, jakie na uzyskanie tej sumy przeznaczają należy, nie da się ściśle oznaczyć, gdyż to jest przymysł domowy. W Aschersleben jest kilka większych fabryk wyrobów z papieru i tytek; zatrudniają one robotnice w części w samej fabryce, w części i za fabryką. Związczą tytki dla handli kolonialnych, składów cygar i t. p. te wyrabiane bywają w domu. Robotnice, przeważnie żony robotników i starsze wdowy, mające nadto pracę w domu z gotowaniem i z dziećmi, otrzymują przykrajane papiery i klej, kleją tytki w swych pomieszkaniach i odstawiają je gotowe do fabryk. Otrzymują one 15 do 40 fen. za tysiąc — odpowiednio do rodzaju i wielkości tytek. Wypytałem się też tu i owdzie o ten rodzaj pracy u samych robotników w ich pomieszkaniach i doszedłem do rezultatu, że u 10 robotnic takich wynosi zarobek na godzinę 7,5 do 8 fen. Mąż jednej z tych robotnic, która miała 2 dzieci w wieku 1 do 4 lat, pracował w fabryce za 15 m. tygodniowo, obok tego zarabiała żona na dzień 50 fen. klejąc tytki. Za pomieszkanie z 2 izb i kuchnią, płaciło małżeństwo to 120 m. rocznie. Zona opowiadała mi, że szukała pomieszkania mniejszego i tańszego, ale znalazła takiego nie mogła.

Są to, jak każdy przyznać musi, stosunki nader smutne. Opisane one są „na podstawie zeznań samego przedsiębiorcy”, a nie są zatem zapewne zbyt czarno przedstawione; nie o się tuczy czasu pracy, jaki te wyzyskiwane robotnice żyły nadto, to owo wyznanie magdeburkiego urzędnika musdownego, iż „nie da się ono tak ściśle oznaczyć” warto zapisać. Urzędnik ten postąpił sobie tu daleko ostrożniej, aniżeli referent pomorski, bo wyrażenie, że czas pracy jest nadzwyczaj krótki, nic przecież nie oznacza.

Oto co powiadają wykazy o statystyce przemysłu domowego w Prusiech.

(Dokończenie nastąpi.)

KORESPONDENCJE.

Chełmno, 18 lipca.

(Zjazd chełmiński i „Orędownik”.)

Coraz więcej się utwierdzamy w przekonaniu, że zjazd nasz przemysłowy wiele się przyczynił do ożywienia ducha i podniesienia samowiedzy o obowiązkach stanu przemysłowego. Każda rzecz udana budzi zadowolenie, a zadowolenie podnosi siłę. Nie w pychę rość pragniemy, ale w siły dodatnie i — onotę.

Wdzięczni też tu jesteście wszystkim panom, którzy nasze zebranie zaszczycili swą bytnością z Poznania, ale nie możemy wyjść z podziwienia, że „Orędownik” nie prezastaje swego uznania dla zjazdu zaprawiając ciąglemi kwasami. Miło nam było, że redaktor pisma tego przybył do Chełmna, ale, jeżeli miał zamiar wzniecić i tu kwasy społeczne, któremi się popisuje w Poznaniu, to pewno się przekonał osobiście o daremności swych usiłowań. My tu stajemy ramię do ramienia i nie zaglądamy nikomu do wywodów jego pochodzenia. Szlachcic, duchowny, inteligent, przemysłowiec, kupiec, rólnik, wszyscy u nas są równoprawnymi pracownikami na jednej niwie narodowo-społecznej. Nie podszuczamy jedni na drugich, bo to piekielna robota, przynosząca korzyści tylko naszym nieprzyjaciółom.

Najwięcej nas jednak zadziwiła, że „Orędownik”, mieniąc się opiekunem warstw średnich, może się wyrażać z ubliżeniem dla tychże warstw w domu własnym. Piękna to rzecz, że mu zaimponował zjazd chełmiński, mówcy, referenci z naszych warstw średnich. Ale złośliwą i obrażającą jest przesada,

potem... nie! Gorzej niż uic, smutek, rozczarowanie, przesył.

— Ja myślę inaczej — przerwała Ola — życie to obowiązek, to poświęcenie, to ciągłe dążenie do celu, który nam przyswieca, to...

Irena się zaśmiała.

— Piękny mi cel, księżę de Sarthes!

Podniosła się na otomianie, oparła na lokciu i błyszczącymi oczyma wpijając się w twarz Oli, mówiła z rosnącym zapałem:

— Wiesz ty, co ci powiem? Tyś mi, może bezwiednie, wielką wyrządziła krzywdę. Nauczyłaś mnie myśleć! Ciągłem rezonowaniem, ciągłą refleksją odwróciłaś mnie z drogi, którą iśó byłam powinna. Wielki świat, a w tym świecie niestająca zabawa — oto, do czego byłam stworzona. Strój, bale, umizgi, zaloty, to treść życia, jakie miało być moim udziałem. Pod twoim wpływem to wszystko zbladło. Zastanawiam się teraz zanadto nad każdym krokiem, rezonuję, jak ty... i zbrzydł mi cały świat. Mówisz o celu życia! Jakież cel może mieć taka, jak ja lalka, która z góry wie, co ją czeka, na co ją tak ustrojono i wyprowadzono na to wielkie targowisko, które się światem nazywa? Gdyby nie ty, z twoją refleksją, byłabym już dawno, jak inne, księżna, czy margrabina, wesola, niedbająca o jutro, swobodną! Twoje rozumowania przytłoczyły mnie swoim ciężarem. Szukałam przez lat wiele owego celu, o którym mówisz. I co znalazłam? Tego samego księcia de Sarthes, tylko starszego o lat kilka.

Ola nie przerywała. Przysiadła u otomany i słuchała stów Ireny z wielkim zajęciem. Wzburzenie jej, gwałtowność, z jaką mówiła, działały na nią uśmierająco.

— A któż ci każe — ozwała się spokojnie po chwili — uważać księcia za cel swego życia?

W twojej pozycyi, mając wszystkie warunki, jakie ci dał los, masz wolny wybór.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jeżeli redaktor „Orędownika“ twierdzi, że w Księstwie te same warstwy społeczne, t. j. średnie, bodaj się zdobyły na podobne popisy. My tu owszem mamy przekonanie, że zjazd poznański odebrał się daleko okazanie i świetniej. Przecież i redaktor „Orędownika“ tam podobno wygłosił referat, który, przypuszczając należy, stanowić będzie epokę w dziejach przemysłowości polskiej w Księstwie.

Z każdego słowa, napisanego w „Orędowniku“, wynika, że redaktorowi jego solą w oku jest nasza zgoda i solidarność społeczna. Ha! no! my tu już inaczej nie potrafimy i dobrze nam z tem. Pracować chcemy wspólnie, popierać się nawzajem. Samowładnie i samodzielnie się budzi, ale nie kosztem bliźniego. Łatwo to podniecać i szcuć, ale trudno dawać dodatnie rady i dodatni przykład.

Nawet na naszą dzielną „Toruniankę“ pogniwał się „Orędownik“, że występuje w obronie wspólnej zgody, a przecież do niedawna był tego zdania, że jedyna „Torunianka“ zdolna zrozumieć jego głębokie poglądy na nasze stosunki społeczne. Każdy uczywie człowiek i każde uczywie pismo gotowe zawsze, choćby w „Orędowniku“ uzości, co w niem jest uznania godnem, ale niestety przekonują się ludzie, że tego jest właśnie coraz mniej. Powoli się tu dowiadujemy, że redaktor „Orędownika“ chciał nam tu gruntownie zepsuć szyki i zamącić zgodę, dla „obudzenia“ samowiedzy i samodzielności warstw średnich w Prusach Zachodnich. I on i jego nieliczni popiecznicy zrobili jednak fatalne *fiasco*, więc teraz „Orędownik“ daje w piśmie swem folię złemu humorowi. Ale tem nikogo nie smami ani u nas, ani pewno w Poznaniu. Chęci jego może są dobre, ale zamiary i środki są z gruntu złe. Tak tu mówią powszechnie, niech o tem będzie przekonany poznański opiekun warstw średnich. Nie dorosł on do tej opieki, dla tego mu się paczą wszystkie najlepsze chęci.

Ziemie Polskie.

* Wszystkie dzienniki warszawskie zamieszczają następujący komunikat:

„Dowiadujemy się, iż linie kolejowe rządowe, bez względu na swoje położenie i kierunek, z chwila, gdy w rezultacie trzyletniej eksploatacji wykazały niedobór, lub też brak dochodu, będą oddawane towarzystwom prywatnym w dzierżawę lub administracyę. Do takich właśnie linii w Królestwie Polskiem należą: siedlecko-małkińska i brzesko-chelmiska, których administracyę jedynie mogła się opłacać towarzystwu kolei żelaznej terespolskiej; teraz zaś po przejściu tychże linii do skarbu, administracyę wymienionych kolei stanowić może tylko ciężar. Wobec tego możebne jest przejście kolei siedlecko-małkińskiej w administracyę głównego towarzystwa, eksploatującego linię petersburską, które przy otwarciu ruchu od Siedlec do Małkini, współzawodniczyło z zarządem kolei terespolskiej, oraz odnogi brzesko-chelmiskiej do zarządu kolei południowo-zachodnich. Wzorem umowy ma być w tym razie kontrakt, zawarty pomiędzy rządem a towarzystwem kolei razińskiego-urskiej (nowo budującej się) o eksploatacyę dzierżawy kolei saratowsko-koziłowskiej, która przez szereg lat ostatnich przynosiła niedobory.“

Niemcy.

* **Berlin**, 18 sierpnia. „Reichsanzeiger“ donosi dziś o odwołaniu rzeczywistego tajnego radcy dr. Schlözera z stanowiska poselskiego przy Stolicy Apostolskiej. Najjaśniejszy Pan nadał p. Schlözerowi wielki krzyż orderu czerwonego orła. — Następcy pana Schlözera nie ogłasza jeszcze „Reichsanzeiger“.

— **Zbranie męzów katolickich** odbyło się onegdaj w Nisie. Przybyło na nie trzy tysiące uczestników; adwokat *Nadbył* powitał zebranych i na osobne życzenie przyjął przewodnictwo obradom. Poseł baron *Huene* przemawiał za niepodległością Stolicy św., a następnie ubolewał nad tem, że cofniętym został w sejmie pruskim wniosek szkólny hr. Zeditzera. Po przemówieniu posła dr. Liebera, dompinającego się miedzy innymi do wyznaczenia, zakończono trzygodzinnę obradę o godz. 6 po południu.

— **Bardzo trafnie** charakteryzuje Bismarcka katolickie pismo „Regensb. Morgenbl.“ Jutro zamieścimy ten artykuł.

— **Niektóre** rady związkowe już zaznaczyły swoje stanowisko wobec wystawy, którą Niemcy najpóźniej do 1898 r. urządzić zamierzają w Berlinie. Te deklaracye pozostają jeszcze tajemnicą, dopóki cesarz nie powróci do Berlina, do tego też czasu hr. Caprivi nie wystąpi z swoim zdaniem.

— **Ustawa** o elektryczności miala, jak twierdzono w wielu pismach, zostać przez radę związkową odrzuconą. Wobec tego oświadcza „Nordd. Allg. Ztg.“, że to twierdzenie jest mylnem, bo rada związkowa nie zajmowała się jeszcze tą ustawą, przez parlament przyjętą.

— **Konserwatyści** niemieccy wydali książkę pod tytułem „Konservatives Handbuch“, w której rozbiegają statystyczne kwestye wojskowe, podatkowe, finansowe i kolejowe. Kwestye sporne, zachodzące w obzecie konserwatywnym, rozbiiera ta książka zupełnie obiektywnie. Przeciw dwuletniej służbie wojskowej występuje autor bardzo stanowczo, dowodząc, że taka służba powiększyłaby liczbę włoścogów. W artykułach o parlamencie i o sejmie występują autorzy przeciw powszechnemu bezpośredniemu głosowaniu. W innym artykule stara się autor ograniczyć wolność przeprowadzania się. O Bismarcku wyraża się tak książka bardzo pochlebnie, a o hr. Caprivim milczy. O zdach wyraża się autor, którym, jak twierdzi „Freiss. Ztg.“, ma być poseł dr. Arendt, niepocholebnie. Powiada on, że żydzi nie tworzą w Niemczech żywiołu pożytecznego i że niewątpliwie, którą żydzi coraz bardziej zyskują, zniewala Niemców do obrony. Stronictwo antysemityczne w parlamencie chwali autor za gorliwość, z jaką stara się o odebranie żydom równouprawnienia. „Miedzy innymi o odebraniu żydom równouprawnienia, z których każdy więcej szkody wyrządza, aniżeli tysięcy matych żydów, jest przeważająca liczba żydów“ powiada autor, występując przeciw wpuszczeniu do kraju żydów zagranicznych. Nieprzypuszczanie żydów do stanowisk oficerskich i administracyjnych usprawiedliwia autor koniecznością, nakazującą chrześcijaństwu w Niemczech zająć obronę w tym względzie stanowisko.

— **W sprawie żyda Wolfa Buschoffa** w Xanten odebrała „Germania“ listy od wytrawnych prawników, krytykujących prokuratorów w tym procesie w Cleve występujących. Ci prawnicy dziwią się, że prokuratorzy żądali uwolnienia Buschoffa, nie ze względu na brak dowodów, lecz z powodu udowodnienia niewinności zabitego chłopca do sieni Buschoffa byłoby wystarczyły, zdaniem prokuratorów, do wykazania winy, ale Buschoff wykazywał swoje alibi, którego nie udowodniono i udowodnić nie było można. Zaznaczają też ci juryści, że nie skonstatowano dokładnie ilości krwi w pięcioletnim dziecku, a szczegółowo, ile jej było przy zabitem dziecku, a mimo to dowodzili oskarżyciele, że wszystką krew dziecka znalezione przy trupie jego. Zdanie jednego z lekarzy, że pięcioletnie dziecko można zabić tak, że ono nawet nie zakwili, lekceważył jeden z oskarżycieli.

— **Madziarzy** wypierają się Bismarcka, który im się umizga jak może. Prezes ministerstwa, Szapary, powiedział był w tych dniach, że myli się Bismarck, jeżeli myśli, że ma sympatyj w politycznych kołach węgierskich. „My pamiętamy dobrze, mówił Szapary, jakie stanowisko zajął Bismarck w obec układu handlowego niemiecko-węgierskiego. Węgry trzymają się wiernie sojuszu austriacko-węgierskiego, z tego względu nie mogą się sympatyzować z Bismarckiem.“

Rosya.

* Z Rosyi nadchodzą dwie wiadomości, które, jeżeli są prawdziwe, mogą stwierdzić, że z tej strony pokoju europejskiego na dłuższy czas żadne nie zagraża niebezpieczeństwo. Ołóż rząd rosyjski miał zawrzeć kontrakt z belgijską fabryką broni w Heristal o magazynowanie 400,000 łuf karabinów Berdana na przetrwanie, a termin robót potrzebnych do uskutecznienia tej przeróbki, oznaczony został na dwa lata. Następnie, pewien kapitan wojsk rosyjskich, dowodzący osobnym oddziałem w Turkestanie, miał przejść bez zezwolenia przezłożonych granic afgańska i zajął kilka miejscowości, położonych po za obrębem rosyjskich posiadłości. Na zapytanie w Petersburgu, jak należy zapatrywać się na ten „fakt dokonania“, odpowiedział minister wojny z wyrażeniem polecenia, aby, aby oddział rosyjski zajął miejscowości bezwzględnie opuścić i aby zbyt śmiałego kapitana surowo ukarano. Rzeczywiście odebrano mu natychmiast dowództwo i postawiono go przed sądem wojennym w Merwie. Jeżeli się zważy, że taki sam krok przed paru laty zjędnał generałowi Komarowowi nadzwyczajne pochwały cara i szablę honorową, trzeba przyjść do przekonania, że rząd rosyjski unika obecnie wszystkiego, coby mogło ogłosić pokój naruszyć, i rzeczywiście, mając u siebie głód, cholera, neurodzaj, zastój w handlu i przemysle, trudno przypisać, aby Rosya mogła myśleć o planach wojennych, zwłaszcza w chwili, kiedy jej kredyt jest prawie wyczerpany.

Francya.

* **Paryż**, 18 lipca. (Telegram.) Rada ministrów obradowała w sobotę nad zabawną sprawą dyplomatyczną. W procesie pani Raymond prokurator powiedział do oskarżonej: „Postępowanie pani było tak dzikie, jak gdyby była murzynką lub mieszkanką Haiti.“ Reprezentant dyplomatyczny Haiti, Box, zażądał od ministra spraw zagranicznych Ribota, zażądał wyjaśnienia za to wyrażenie. Krązą pogłoski, że Ribot polecił Cruppiemu przedłożyć dosłowny tekst wypowiedzianych słów i w razie, gdyby rzeczywistie brzmiały w sposób, obrażający państwo Haiti, wezwie prokuratora do przeproszenia Boxa.

* **Paryż**, 18 lipca. (Telegram.) Minister sprawiedliwości przyjmował wczoraj przed południem generalnego adwokata Cruppiego. Oświadczenia, złożone przez Cruppiego usprawiedliwiają przypuszczenie, że sprawa poruszona przez reprezentanta Haiti, da się załatwić bez trudności. Wyrażenie, użyte przez Cruppiego, było tylko źle zrozumiane. Minister sprawiedliwości zawiadomił o tych wyjaśnieniach ministra spraw zagranicznych Ribota.

* **Paryż**, 18 lipca. (Telegram.) Wedle „Gauloisa“ oświadczył poseł państwa Haiti, że nadesłana mu przez ministra spraw zewnętrznych, Ribota, anuncyacya uważa za zupełne zadośćuczynienie.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 18 lipca.

* **Doniesienia urzędowe** kościelne. Archidiecezya Poznańska. Dnia 28 czerwca powierzono ks. wikaryuszowi Jeskemu w Gostyniu administracyę parafii Skóraszewickiej.

Dnia 6 lipca odebrał instytutacya kanoniczną ksiądz Groty komendant w Dakowach Mokrych na toż beneficyum.

* **Doniesienia urzędowe**. Przeniesionemu z gimnazjum kłodzkiego do gimnazjum głubczyckiego nauczycielowi zwyczajnemu Stanisławowi D r z a d z y n s k i e m u nadany został tytuł nauczyciela wyższego.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Listy wyborcze** w mieście Poznaniu wyłożone są w biurze podatkowym przy ulicy Wrocławskiej nr. 39, wchód z ulicy Koźziej, od 15 do 30 b. m. włącznie. Nie wątpimy, że każdy wyborca, o ile się to da, osobliście do nich zajrzy, czy jest zapisany, zwłaszcza, że wskutek nowego systemu podatkowego zapewne listy te inaczej się ukształtują, jak dotychczas.

* **Sprostowanie**. Sędzią prokuratora mianowany został ks. proboszcz Kessler z Rydzyna, a nie ks. profesor Warmiński.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymał mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnej. Wykaz ten przelajemy można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnym biurze meldunkowym przy Placu Działowym.

* **Odnowienie losów** do drugiej klasy 187 loteryi

pruskiej nastąpić winno do piątku 5 sierpnia godziną 6 wieczorem.

* **Gniezno**. Donoszą nam, że na dniu 15 b. m. w konsystorz gnieźnieńskim odbył się administracyjny: ks. Bol. Dziegielecki i masyornal i administrator w Poznaniu na beneficyum Czermin i ks. Kaźmirz Fabisz na beneficyum Modliszewo w dekan. św. Piotra i Pawła.

* **Z Gniezna**. (M. K.) W niedzielę 17 bm. odbyło tutejsze Towarzystwo „Sokol“ swą letnią zabawę w Jelonku przy najpiękniejszej pogodzie i wesołym nastrój licznie zebranych publiczności. Program zabawy był bardzo urozmaicony: prócz gier rozmaitych i obojętnej tańcy odbyły się również ćwiczenia gimnastyczne. Na zabawę wczorajszą zjechało też kilku poznańskich Sokolów, którzy gimnastykując porówna z naszymi, dowiedli nam, jak daleko doprowadzić można ustawicznym ćwiczeniem ciała; popisy pierwszych były znakomite, wykonania ćwiczeń nieraz dość trudnych i karkołomnych były pewnie i z wszelką akuratnością dane. Dzięki za ich przybycie i bo popisami swymi dali bodźca naszym Sokolom, aby nie ustawali w pracy, która już dziś, choć nie tak świetnym uwieńczone rezultatem, jak Sokolowie poznańskich, zastępuje sobie na pochwałę i uznanie! Zainteresowanie się publiczności turniejami było wielkie, to też nie szczędząc nalezytów oklasków, dała dowód, że umie ocenić pracę i zabiegi młodych Sokolów. Przedewszystkiem nalezytów wdzięczności zarządził Towarzystwa, na którego czele stanął od niedawna pan bndownicy Zygmunt Ballenstedt, że przebieg całej zabawy tak był świetny, z takim porządkiem i z taką wspólną harmonią przeprowadzony, na co dawniej nieraz Towarzystwo chro-mało. Spodziewać się nalezytów, że zastęp członków Towarzystwa coraz bardziej wzrastać będzie, bo zasługują ono pod każdym względem na poparcie ze strony naszej!

* **Srem**. Koło śpiewackie polskie w Sremie urządziło w niedzielę 24 lipca r. b. zabawną latową parądzoną z koncertem wokalno-instrumentalnym w lasku Pańskim. Początek o godzinie 5 po południu. Wstęp od osoby 25 fen., we familii 15 fen. Wieczorem zabawa z tańcami na sali Hotelu Francuskiego. O jak najliczniejszy udział Towarzystwu naszym zyczliwych gości uprasza Zarząd.

* **Kteko**. W naszym małym miasteczku obchodzili dnia 18 lipca r. b. gody srebrne profesor uniwersytetu warszawskiego, rzeźwyista radca stanu i doktor obojga praw, Teodor Dydyński i Jadwiga z Wolańskich, rodem z Wielkopolski, w otoczeniu synów, córek, krewnych i przyjaciół. Uroczystość ta rodzina rozpoczęła się nabożeństwem, które w asystyści duchowieństwa odprawił dziekan i proboszcz miejscowy, ks. kanonik Dydyński, udzieliwszy paze małżeńskie, świecącej gody srebrne, obywatelstwa na dańską drogę życia. Po nabożeństwie uroczystem liczną grono gości, przybyłych z różnych stron kraju, podejmował w swęj plebanii z serdeczną gościnnością J.W. ks. kanonik Dydyński, brat profesora. Podczas uczyt w ciągu dnia p. prof. Dydyński odbierali listy przysyłane z dalekich stron, od profesorów i słuchaczy uniwersytetu warszawskiego, od przyjaciół z Warszawy, P e r s b u r g a, L w o w a, K r a k o w a i W r e c ł a w i a, od byłych uczniów z różnych zakątków Królestwa Polskiego, spieszących dać dowód szczerzej życzliwości i prawdziwego szacunku swemu ukochanemu profesorowi i przewodnikowi. Uroczystość ta miała cechę rodzinną i odznaczała się serdecznością i podniesionym nastrójem.

* **Miejska Górka**. Towarzystwo Przemysłowców Miejsko-Góreckich urządziło w niedzielę 24 lipca zabawę latową w lasku „chójka“ zwanym. Wymarsz o godzinie 1 w południe. Wieczorem zabawa na sali p. Łukowskiego. Gości mile zaprasza Zarząd.

* **Tuchola**. Zabawa Towarzystwa rolniczo-przemysłowego z Tucholi i Czerska majątku się odbyła w niedzielę 24 lipca w Wozwodzie, majątku W Pana Polczyńskiego z Wysoki, dla różnych przyczyn przełożona na niedzielę 31 lipca o godzinie 3 po południu, o czem uprzejmie rodaków uwiadomiam.

Z polecenia Zarządu
J a r c z e w s k i, sekretarz.

* **Bojanowo**. Z 37 koni spędzonych tu na targ remontów zakupiła komisya 14.

* **Leszno**. W sobotę odbyło się tu zebranie kilku-nastu latradatów w sprawach administracyjnych; w obradach wziął także udział prezes rejencji poznańskiej Himly i kilku radców rejencyjnych.

* **Teatr polski w Chelmnie**. Wśród obraz historyczny „Kościusko pod Racławicami“.

W czwartek dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

* **Wąbrzeźno**. Debawąkę, która w ostatnich stulatach należała do rodziny Hennigów, a dawniej do Dziatelskich, kupiła niemiecka kompania kolonijacyjna. Hrabia Potulicka z Poznania chciała tę posiadłość znaczną (10 tysięcy mórg) kupić, ale komisya daleko wyższą podała cenę. — Dziwna tylko rzecz, że tu komisya, mimo że jej celem jest wykupywanie majątków z rąk polskich, występuje jako kupiec.

* **Copoty**. Według ostatniej listy kąpielowej bawi tu obecnie 1356 familii, liczących razem 3746 osób. — W roku zeszłym o tym samym czasie było 1255 familii, a 3890 głów. Pomiedzy gośćmi kąpielowymi znajdują się oprócz przybyłych z Królestwa Polskiego i z Rosyi, także goście z Anglii, Francyi i Belgii. W wycieczce do Malborka brało udział 140 osób.

* **Stary Sącz**, 16 lipca. Na skutek starań komitetu uroczystego obchodu 600-letniej rocznicy śmierci błogosławionego Kingi, królowej Polski, dyrekcye kolei państwowych we Lwowie i w Krakowie, udzieliły zniżki 50 procent ceny jazdy na tę uroczystość do Starego Sącza z odległości powyżej 50 kilometrów z warunkiem, aby co najmniej 30 osób III klasą (dyrekcya lwowska zezwoliła także II i I klasę w liczbie co najmniej 150 względnie 100 osób) z jedną stacyą razem jechało. W takim razie nalezytów zamówić 48 godzin naprzód w dyrekcji lub na odnośnej stacyi osobny pociąg. Do takiego pociągu mogą się w drodze przyłączyć i pojedyncze osoby za zniżką 50 procent (naturalnie tylko na stacyach przeszło 50 kilometrów od Starego Sącza oddalonych). Powrót nastąpić może i pojedynczo w ciągu dnia 14. Wszystkie osoby, chcące ze zniżki korzystać, zaopatrzone być muszą w odpowiednie legitymacye wydane przez dyrekcye wydane (2 ct. od sztuki), a przez komitet w Starym Sączu zatwierdzone. W obec tego manipulacya jest łatwą. Organizatorowie pielgrzymki zbiorą 300 osób, zamówią w komitecie lub wprost w dyrekcji 300 sztuk blankietów legitymacyi (za przesłaniem 6 złr. nalezytów), przesyłać także do komitetu, który je potwierdzi i odwrotną pokotę organizatorom wróci, a ci po wypełnieniu każdej legitymacyi imieniem i nazwiskiem osoby wręcają każdej legitymacyi. Każdy uczestnik płaci cały wliczany w zapłaconą będzie i droga z powrotem. Gdy już taki pociąg wyruszy, w drodze może się doń przyłączyć każdy w legitymacyi zaopatrzonej i korzysta ze zniżki. Wiadomość tę podajemy dla tego

do publicznej wiadomości, że zasypani jesteśmy licznymi pytaniami o wyjaśnienie zamieszczony już dawniej korespondencyi, w której ogłosiliśmy dosłowny odpis reskryptu dyrekcji ruchu, a każdemu z osobna trudno odpowiedzieć, bo na to brak czasu i sił w komitecie.

Zarazem nadmieniamy, że wedle ogłoszonego programu główna uroczystość odprawiona będzie w sobotę 23 b. m. (przełożenie relikwii) po południu, w niedzielę dnia 24 lipca (solenne nabożeństwo i publiczna procesya z relikwiami) i dnia 31 lipca (w niedzielę) zakończenie z taką samą procesyą. Nabożeństwa od 25 do 30 b. m. będą połączone z misyami. Nabożeństwa odbywać się będą równocześnie w kościele i pod gołem niebem. Kościół jest bardzo szczupły, dla tego wstęp temże jest ograniczony tylko dla 400 osób zaopatrzonych w bilety, które na miejscu dopiero wyda komitet zgłaszającym się.

Byłoby do życzenia, aby który z fotografów zjechał na czas uroczystości do Starego Sącza i robił zdjęcia szczególnych chwil i zebrał.

Komitet uprasza Szanowne Redakcye innych pism polskich o potwierzenie tej korespondencyi, celem oświecenia interesowanych.

* **„Kuryer Polski“** pomieścił w najnowszym swym numerze portrety krzewicieli oświaty na Górym Ślązku, a mianowicie: ks. Jana Alojzego Fieksa, ks. Antoniego Stabika, ks. Rudolfa Lubienieckiego, ks. lic. Stanisława Radziejewskiego, Karola Miarki, Juliusza Ligonia i księdza Józefa Szafranka.

* **Lwów**. (Habilycacya). Dr. Ignacy Zakrzewski, b. asystent prof. Staneckiego, Wróblewskiego i Witkowskiego, autor kilku zaszczytnie znanych prac naukowych, habilitował się w lwowskim uniwersytecie z fizyki doświadczalnej.

* **Ślub**. W sobotę dnia 16 b. m. odbył się w kościele księży Karmelitów na Piasku w Krakowie ślub pana Jana Podwina, urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, z panną Kaźmirą Święcicką z W. Ks. Poznańskiego.

Kalendarz.

W środę 20 lipca śś. Czesława i Emiliana śś.	Wschód słońca o g. 4 m. 2.
W czwartek 21 lipca śś. Daniela pror. i Praksy dy p.	Wschód słońca o g. 4 m. 3.
W piątek 22 lipca św. Maryi Magdaleny.	Wschód słońca o g. 4 m. 5.
W sobotę 23 lipca św. Apolinarego B.	Wschód słońca o g. 4 m. 6.
W niedzielę 24 lipca św. Krystyny p. i Kunegundy.	Wschód słońca o g. 4 m. 8.
W poniedziałek 25 lipca św. Jakóba ap. i Krzysztofa.	Wschód słońca o g. 4 m. 9.
We wtorek 26 lipca św. Anny matki N. M. P.	Wschód słońca o g. 4 m. 10.
	Zachód o g. 8 m. 1.

Składki.

* Dla biednych i cierpiących dzieci, pochwalającą znacną i uczciwą myśl „Kuryera“ przesyłamy składki nasze:

- Ks. Goebel z Kruszwicy 3 marki.
- Ks. Konopiński z Ostrowa 3 marki.
- Ks. Kowalewski z Ostrowa 3 marki.
- Ks. Kittel ze Stodół 3 marki.
- Ks. dr. Wilkoński ze Strzelna 3 marki.
- Bol. Pankowski ze Strzelna 3 marki.
- Fr. Życki ze Strzelna 3 marki.

Od Ekspedycyi.

Wszystkim tym naszym Czytelnikom, którzy nadesłali przedpłatę na „Kucharcz krakowski“ donosimy uprzejmie, że pierwsza przesyłka zupełnie wyczerpaną została, a druga jest zamówiona, i skoro nadejdzie, nieomieszamy natychmiast rozesłać zamówionych książek „Kucharcz krakowski“. Kosztuje dla abonentów „Kuryera“ marek 2,30 (zamiast marek 3,10). Abonenci zamieszcowi winni dotrzymać 30 fen. na porto.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 lipca.

BAZAR. Dr. Sokolowski z żoną z Warszawy, pani Niedzialkowska z Krakowa, pani Stender z Włocławka, Chłapowski z Kopszewca, Reimann z żoną z Królewca, Karkowski z Królestwa Polskiego, Czarnowodzki z Królestwa Polskiego, Horwat z Gorzyceck.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANOUZKI. Ks. proboszcz Szramkowski z Wronki, Chostowski z Ułanowa, pani Hahn z Wągrówca, Ispert z Kolonii, Hirsch z Wrocławia, Wężyk z Karmina, pani Rabowska z Włocławka.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Karnatowski i pani Walewska z Warszawy, Twardowski z Jerki, Vollandt z żoną z Golewa, pani Levy z córką z Wągrówca, Thienel z Wrocławia, Hille z Grudziądza.

Telegram giełdowy.

Berlin, 19 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	18	19	16	18
Pszenioca wierzj. na lipiec-sierpień	174 75	176 50	107 25	107 20
na wrzes.-paźdz.	174 75	176 25	107 10	107 75
Żyto wyżj. na lipiec	184	186	102	102
na wrzes.-paźdz.	169 25	171	96 20	96 25
0lej rzep. spok. na lipiec	—	—	170 45	170 50
na wrzes.-paźdz.	50 75	50 90	81	81 10
Okowita słabo. eksportowa	36	36 10	96 25	96 30
na lipiec-sierpień	34 20	34 30	93 40	93 40
na wrzes.-paźdz.	34 30	35 10	93 90	93 90
na listop.-grud.	34 20	34	85 75	85 75
na kwiecień-maj	35 10	35 10	—	—
spółczywa	—	—	42 40	42 80
Owies na lipiec	153 50	154 25	—	—
Wypowiedziano: żyta wepłi	550	450	—	—
okowity kw. eksp.	900	0,000	—	—

Szczecin, 19 lipca 1892 roku. (Kursa końcowe.)				
Kurs z dnia	18	19	16	18
Pszenioca stale. na lipiec	187 50	190	—	—
na lipiec-sierpień	—	—	50	50
na wrzes.-paźdz.	180	183	—	—
Żyto postep. na lipiec	185 50	186 00	96 50	96 50
na lipiec-sierpień	174	177	—	—
na wrzes.-paźdz.	167 50	170 50	10	10

Stan powietrza.

Dnia 18 lipca 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	763	Ptn.Pln.Z.	2 zachm.	11
Aberdeen	760	Ptn.Z.	2 pogodnie	9
Christiansund	765	Ptn.W.	4 mgła	10
Kopenhaga	768	Pld.Pld.Z.	1 deszcz	18
Sztokholm	764	Pld.	2 pogodnie	17
Haparanda	762	Pld.Z.	4 zachm.	13
Petersburg	777	Z.	1 zachm.	15
Moskwa	766	spokojnia.	pół zachm.	30
Kork. Queenst	764	Ptn.Pln.Z.	3 pogodnie	18
Oberbourg	762	Ptn.W.	3 zachm.	12
Helder	759	Ptn.Z.	5 pochmurno	12
Sylt	765	In.Z.	2 pół zachm.	18
Hamburg	765	Z.	4 zachm.	18
Swinoujście	761	Pld.Pld.Z.	3 zachm.	16
Nowyport	763	Pld.Z.	1 deszcz	15
Klajpeda	765	Pld.W.	8 pochmurno	16
Paryż	760	Ptn.	2 zachm.	13
Monaster	756	Ptn.Z.	2 pogodnie	12
Kalarube	758	Ptn.Z.	2 deszcz	16
Wiesbaden	766	Ptn.	2 deszcz	14
Monachium	767	Z.	4 deszcz	12
Kamienica	764	Z.	3 pogodnie	15
Berlin	763	Z.	4 zachm.	15
Wiedeń	764	Ptn.Z.	1 deszcz	16
Wrocław	764	Z.Pld.Z.	1 pogodnie	17
Ille d'Aix	761	Ptn.Z.	4 pogodnie	16
Nizza	768	Ptn.Z.	2 bez chmur	20
Tryest	764	Pld.Pld.Z.	1 zachm.	24

Pogład na stan powietrza.
Ponad zachodnią Europą wzmogło się ciśnienie ponad 760 mm., niższa na PldZ Irlandji przekracza już 765 mm. Ponad resztą Europy jest stan barometru niskim, a burza niskiego ciśnienia idzie w kierunku z Pn. do Pld. od Skandynawii do dolnego Dniaju. Ztąd przeważa w Niemczech prąd powietrza przeważnie z Pn.Z. do Z. z pochmurnym i chłodnym powietrzem; prawie wszędzie spadł tamże deszcz, w południowych Niemczech miejscami z burzą.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w lipcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
18. Po połud. 2	748,1	PldZ. silny	zachm.	+20,6
18. Wiecz. 9	750,3	Ptn. umiar.	dosyć pog.	+15,2
19. Rano 7	752,6	Z. orzeźw.	lekko zachm.	+11,7

Dnia 18 lipca maximum ciepła + 20,8° Cel.
18 minimum „ + 15,1°

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odechodzą.	Przychodzą.	Odechodzą.	Przychodzą.
Poznań-Krzyż.		Poznań-Wrocław.	
6,50 rano.	4,43 rano.	4,54 rano.	4,09 rano.
10,35 przed poł.	7,37 rano.	10,28 przed poł.	8,20 rano.
12,50 w poł.	10,08 przed poł.	3,45 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy).	(z Rokietnicy.)	7,02 wiecz.	10,21 przed poł.
2,30 po poł.	3,10 po poł.	8,25 wiecz.	2,20 po poł.
3,21 po poł.	6,17 wiecz.	(do Leszna).	5,47 po poł.
4,59 po poł.	(z Rokietnicy.)	1,25 rano.	12,14 w nocy.
7,16 wiecz.	6,46 wiecz.	Poznań-Berlin-Guben.	
(do Rokietnicy)	7,55 wiecz.	1,25 w nocy.	4,30 rano.
8,20 wiecz.	1,15 w nocy.	4,57 rano.	8,58 rano.
12,52 w nocy.		10,34 przed poł.	2,37 po poł.
Poznań-Bydgoszcz-Toruń.		3,29 po poł.	3,15 po poł.
4,48 rano.	8,10 rano	7,15 wiecz.	6,54 wiecz.
6,49 rano.	(z Gniezna).	10,45 w nocy.	10,57 w nocy.
10,36 rano.	10,19 przed poł.	(do Gniezna).	12,46 w nocy.
3,29 po poł.	3,15 po poł.	Poznań-Kluczbork.	
7,15 wiecz.	6,54 wiecz.	6,50 rano.	8,35 rano.
10,45 w nocy.	10,57 w nocy.	10,40 przed poł.	2,03 po poł.
12,46 w nocy.		2,51 po poł.	6,18 wiecz.
Poznań-Pila.		8,06 wiecz.	11,38 w nocy.
4,46 rano.	7,24 rano.	Poznań-Strzałkowo.	
10,47 przed poł.	1,58 po poł.	5,02 rano.	9,05 rano.
4,48 po poł.	6,48 wiecz.	12,16 przed poł.	3,34 po poł.
		5,53 po poł.	9,51 wiecz.

Biuro Towarzystwa Czysteln Ludowych
dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.
Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowej, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.
Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryja ulica nr. 26.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 18 lipca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajski i przedwczorajski) 2888 sztuk bydła rogatego (159 duńskich i szwedzkich), 8429 sztuk trzody chlewnej (między niemi 449 duńskich, 26 bak.), 1866 cieląt, 5830 skopów. — Bydło rogate. I i II gatunku było około 800 sztuk, które już w sobotę rozkupiono; dziś był handel w III i IV gatunku bardzo lichy i powolny po cenach niskich, obok tego pozostała znaczna część na targu. Płacono za gatunek I 61—63 mrk., za gatunek II 56—59 mrk., za gat. III 43—51 mrk., za gatunek IV 35—40 mrk. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Przy spokojnym handlu rozkupiono wszystko. Płacono za gatunek I 60 mrk., za najlepsze, z poszczególnych partji wyszukane zwierzęta, nie

za 40ste, ale okrągłe i mięsiste, w wadze 200 do 220 funt. płacono w dobrych godzinach o markę, a wyjątkowo i wyżej ponad notowane ceny, za gatunek II 57—59 mrk., za gatunek III 54—56 mrk., za 100 funt. przy 50—55 funt. tary za sztukę. Za bakuny płacono 47—48 mrk., za całkiem delikatne sztuki i 49 mrk. za 100 funt. przy 50—55 funt. tary za sztukę. — Ocielęta. Interes widać się powoli i ztąd notowane ceny czystokroć zaledwie dały się osiągnąć. Płacono za gatunek I 55 do 60 fen., za wyborowe partye wyżej, za gatunek II 46—54 fen., za gatunek III 35—45 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Świeżo spędzonych było 2100 sztuk, pomiędzy niemi część najdelikatniejszych jagniąt które atoli, chociaż z przeszłego targu jeszcze 1300 sztuk żywych było w ręku rzeźników, przyniosły ceny zeszedłego poniedziałku. Prawie wszystko rozkupiono. Płacono za I gatunek 44—46 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 50 fen., za gatunek II 40—42 fen. za funt wagi mięsnej. Eksp. port istnieje tylko do miast z dozowaniem publicznych szlachtu; ekport zdrowych skopów chudych, z których zresztą tutaj jest jeszcze tylko kilka set sztuk, tylko pod zupełną specjalną kautelacją i świadectwem urzędowem.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacono za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętowej wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań, 19 lipca.** — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pochm. Okowita: niżej.

Cena wyprawd. — Wyp. wiadziano — w miejscu (bez beczki) tw. opodat. 50 ta 54,50 mrk., 70-ta 34,70 mrk., lipiec 50-ta 54,50, 70-ta 34,70, maj 50-ta —, — m. 70-ta —, — m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiadziano —, — litrow. Cena wyprawdiziana —, — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54-50 m., 70-ta 34,70 m., kwiecień 50-ta —, — m., 70-ta —, — mrk.

Bydgoszcz, 18 lipca 1892.
Pszemica dobra, zdrowa 200—208 m., poslednia 191,0 do 199 mk. piękna ponad notowanie.
Zyto, zarowe gatunki 170—176 mrk., poslednie wilgotne 165—169 mrk.
Jęczmień według jakości 148 155 mrk., dla browarów 156—165.
Owies 160—165 m.
Groch na pasz 160—172 m., wrzący 185—200 m.
Okowita za 10,000 litr. proc. 50-ta 58,— mrk., 70-ta 38,50 mrk.

Cena wyprawdiziana na dzień 19 lipca: żyto 188,00 mk., pszenica —, — mrk., owies 146,00 mrk., rzep —, — mrk., olej rzepiowy 52,50 mrk. — Cena wyprawd. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 18 lipca: (5-ta) 54,50 mrk., (70-ta) 34,50 mrk.

Postanowienia miejskiej deputacji targów.	Za 100 kilogramów					
	ciężki naj-wyż. niżej.	naj-niżej.	średni naj-wyż. niżej.	lekki naj-wyż. niżej.	lekki naj-wyż. niżej.	lekki naj-wyż. niżej.
Pszemica biała	30 50	30 10	19 40	18 50	17 50	16 50
Pszemica żółta	30 40	30 10	19 40	18 50	17 50	16 50
Zyto	19 40	19 00	18 30	18 00	17 00	16 80
Jęczmień	16 90	15 50	15 10	14 80	14 10	13 00
Owies	15 20	14 70	14 40	13 90	13 40	12 90
Groch	21 30	20 30	19 50	19 10	18 00	17 50

Szczesna, 18 lipca 1892.
Pszemica stałej, za 1000 kilogr. w miejscu 190—200 m., na lipiec 187,5 ptc., w wrzesień-październik 180,0 plac.
Zyto niezam., za 1000 kilogr. w miejscu 170—183 mrk. na lipiec 185,5 ptc., w wrzesień-październik 167,5 plac.
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 148—155 plac.
Okowita słaba, za 10,000 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 36,5 plac., 50-ta —, — plac., na lipiec 34,0 nom., na sierpień-wrzesień 35,0 nom.

Hagdeburg, 18 lipca. — Cukier siarzysty excl. worki 92% 17,50, cukier siar. excl. 88% 16,65, cuk. siar. excl. 75% 16,00. — Drugi produkt excl. 75% 18,80, Usposobienie: spok. f. Rafinada chlebowa 28,00. f. Rafinada chlebowa II 27,75. mielona rafin. z beczką 28,50, miel. Mielis I z beczką 26,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 12,65 — pl. 12,57 1/2 żąd., sierpień 12,62 1/2 plac., 12,65 żąd., wrzesień 12,72 1/2 pl. 12,77 1/2 żąd., październik-grudzień 12,60 — pl. 12,65 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, — ctr.

Hamburg, 18 lipca. — Okowita słaba, za lipiec-sierpień 24 1/2 żąd., sierpień-wrzesień 24 1/2 żąd., wrzesień-październik 24 1/2 żąd., październik-listopad 24 1/2 żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 64 1/2, za wrzesień 64 1/2, za grudzień 62 1/2, za marzec 61 1/2. Usposobienie: potw. Obrót 4600 miechów.

(Nadesłano.)
FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNI,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych o to snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Dnia 18 t. m. spodobało się Panu Bogu, na pobyty feryjnym, zabrać do Siebie, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, w drugiej wiosnie życia naszą jedyną najdroższą córeczkę (198)

Ludwinie.
Pogrzeb odbędzie się w Lutogniewie dnia 21 t. m. o godz. 10 z rana.
Ciężko strapieni rodzice
Wojciech Wróblewski z żoną.

Adoracja Najświętszego Sakramentu
w czasie
Czterdziestogodzinnego Nabożeństwa
Wydał
X. Witold Olszewski,
wikaryusz przy kościele archikatedralnym w Poznaniu.
Str. 215. Cena za egzemplarz 40 fen., z przesyłką 50 fen., 'opravny 60 fen., z przesyłką 70 fen.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

PRZEWODNIK dla polskich robotników w Niemczech.
Z przykładami napisał Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Alojzego Gonzagi, św. Wojciecha, św. Anny. Przenajów. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o tej publikacji w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego“ kolumna 2-ga lam 3-ci.) Cena za egzemplarz 25 fen., z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

„PRZEGLĄD POLSKI“
PISMO NAUKOWE I LITERACKIE
wychodzi rok 26 w Krakowie, w zeszytach zawierających 10—12 arkuszy druku.
Wydawca i Redaktor: **Dr. Jerzy Mycielski.**
Treść stanowią: Studja z dziedziny historii literatury i oświaty — Rozprawy z zakresu historii polskiej i dziejów powszechnych — Studja z dziedziny filozofii — Wiadomości z geografii, etnografii itd. — Kwestje społeczne i ekonomiczne, polityka — Filologia — Sztuki piękne — Powieści oryginalne — Kronika literacka obejmująca sprawozdania z nowych dzieł polskich i ważniejszych obcych pióra najwybitniejszych sił naukowych i literackich — Przegląd polityczny — Bibliografia bieżąca.
Prenumerata wynosi rocznie: półr. kwart. w Niemczech 32 Mk. 16 Mk. 8 Mk. w Francji, Belgii, Włoszech i Ameryce 40 Fr. 20 Fr. 10 Fr.
Przedpłatę najlepiej nadsyłać do
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek, Pałac Sypiski.
(Znacznijezsze księgarnie przyjmują też prenumeratę i posiadają Nra okazowe.)
Dla wszystkich osób Stanu Nauczycielskiego i dla Duchownych prenumerata wynosi rocznie 24 Mk. we Francji 30 Fr. którą przyjmuje wyłącznie tylko Księgarnia Spółki W. P. w Krakowie.

Na wyprawy garnitury stołowe i do kawy, szkło stołowe i d. serowe, garnitury do mycia, alfenidę stołowa „Christofla“, oraz wszelkie inne artykuły w zakres gałęzi tej handlu wchodzące, w największym wyborze i cenach nader przystępnych poleca
B. Szulczewski,
Skład porcelany, szkła i lamp,
plac Wilhelmowski 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Bank Ziemski w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośredniczy w parcellacji, w urzędowaniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wdzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (185)
Przyjmuje depozyta od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznem wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Syrop
do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, kryształczobiałe, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (124)
Mączkę i mąkę kartoflaną „superior“, wszystko w wyborowym gatunku, polecamy z fabryki naszej we Wronkach.

Bank rolniczo-przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 3 pokoi za 196 Mrk. do 3 pokoi za 270 Mrk. wykwinłone do 3 pokoi 975 Mrk. itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)
Wielki wybór pluszy, matery jedwabnych, gobelin, krepy i satyny, Portjery w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Ryż
drugostolny, drobno i gruboziarnisty, w miechach 2 cent., smalec przetapiany z cebulką i korzeniami, masło margarynowe bardzo smaczne, jagły, kasze jęczmieńne, taterce, pszenne i perłowe po cenach bardzo niskich poleca
B. GLABISZ.
Sw. Marcin nr. 14.
(1854)

J. Krysiwicz,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
św. Marcin Nr. 65,
poleca na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również (1804)
znaczny zapas rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszelkie reperacje tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

A. Szymański,
dekorator kościołów w Pleszewie,
wykonuje prace w zakres ten wchodzące, jako to: odnawia całkowicie wnę trza kościołów farbami olejnymi, klejowymi i wapiennymi w różnych stylach stosując się do budowy kościoła. Snuity i stosowne miejsca ozdabia kolorowymi obrazami historycznymi i św. Pańskich, farbami olejnymi, klejowymi, tempera i alafesko. Ołtarze złoci prawdziwem złotem dukatowem i złotem imitowanem. Zniszczonym zaś przez czas ołtarzom nadaje pierwotną trwałość przez napuszczenie takowych rozcieńczonym klejem. Buduje nowe ołtarze i ambony mrurowane jako i drewniane. Maluje obrazy wszelkiego rodzaju na płótnie i blasze, portrety kolorowe i kredkowe z fotografii lub natury pod gwarancją podobieństwa. Nowe chorągwie, baldachimy, ołtarzyki i t. p. przybory kościelne wykonuje spiesznie i tanio. Świadectwa i listy pochwalne z odnowionych kościołów na życzenie przesyła franco. (1573)
Do kosztorysów dodaje kolorowane szkice.

Swiece ołtarzowe
wyrabiane w mej fabryce z czystego wosku pszczelnego, zastósowane ściśle do przepisów kościelnych mam zawsze w każdej wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.
Zamówienia skuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (147)
Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyjączny skład powyższe swiece p. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**
M. Sobiecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku.
Poznań. Szeroka ul. 24.

Nieprzemakalne płachty
mianowicie płachty na wozy, do żniw i na stogi, z tylko czysto płóciennęj zagłówek i w najlepszym wykonaniu poleca począwszy od M. 1,50 za metr kwadratowy. (15.)
najstarsza niemiecka fabryka
A. Baswitz, Berlin, O., Holzmarktstrasse 4.
Surowe płachty żalwne od M. 0,50 pocz. za metr kwadr.

Szory, szlejki, półszorki.
Mam na składzie wielką ilość w różnych gatunkach szorów do wyjazdu parę od 55 do 800 marek, fornalskie półszorki od 45 mrk., szlejki do wyjazdu od 50 mrk., do roboty od 36 mrk. Inne towary siodlarskie: siodełka, kufty, torby i t. d. bardzo tanio. Na żądanie udzielam bliższych wiadomości. (2074)
J. Szumnarski, siodlarz i rymarz w Śremie.

Niżej podpisany Bank przyjmuje: (198)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4%.
Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Opuścił prasę nasz nowy cennik hurtowny ilustrowany artykułów odpustowych i jarmarcznych i takowy przesyłamy odwrotnie, lecz tylko sprzedającym.
S. Bendlewicz i Sp.
(121) Pleszew,
Fabryka zwiercadel, ram, obrazów, krzyżyków i szkaplerzy.

Niezawodny Rezultat
Kto chce dobra swie sprządać, lub kto chce dobra kupić, ten niech sięgnie do zaufanego źródła i znajdzie dobre LICHTA w Poznaniu.
Sprzeczka, sumienia i doskonała usługa dla sprządających, kupujących i najbiecez rekomendacje.

Osoba
wykształcona poszukuje miejsca do wyręczenia pani domu, mogłaby się zająć wychowaniem młodszych dzieci i samodzielnem prowadzeniem gospodarstwa. Łask. oferty sub N. H. 201. przyjmij Eksp. Kur. Pozn.
Organista
dokonały w swym zawodzie, umiejący grać i śpiewać biegle z nut, przytem introligator — obecnie w miejscu — poszukuje tylko dla polepszenia sobie innej posady od 1. 10. t. r. lub od Nowego Roku. Zgłoszenia przyjmuje Ekspedycya Kuryera Pozn. sub S. B. 199.

OSOBA
inteligentna, przyjemnej powierzchowności, obeznana z gospodarstwem domowem, poszukuje miejsca jako towarzyszelka za granicę lub jako nauczycielka. Łask. oferty przyjmij Eksp. Kuryera sub O. G. 200.

Gospodyni
z chlbnemi świadectwami poszukuje miejsca na probostwie. Zgłoszenia do Ekspedycyi Kuryera sub J. W. 117.
Zarodowa owczarnia w Zakrzewku pod Ostaszewem.
Sprzedaż angielskich baranów pełnej krwi Southdown i Oxfordshiredown rozpoczeka sie. (192)